

Konferencja prasowa zarządu Kompanii Węglowej

Dramat polskiego górnictwa

Przez trzy lata Kompania Węgłowa z zysku ponad 500 milionów złotych zatrzymała się na stracie prawie 700 milionów złotych. W kwietniu firma z trudem znalazła pieniądze na wypłaty. – Czai się ryzyko ogłoszenia upadłości – ostrzegł prezes KW Mirosław Taras podczas konferencji prasowej zorganizowanej 12 czerwca.

Koszt wydobycia tony węgla w najlepszej kopalni Kompanii Węglowej to 205,35 zł. W najgorszej kopalni wydobycie jednej tony węgla kosztuje 378,87 zł. Ponieważ ceny węgla w portach ARA mogą wciąż spadać, każda kopalnia KW może być wkrótce deficytowa. Podobny problem mają JSW, KHW, a także najlepsza polska kopalnia Bogdanka. – Jeśli ceny będą spadać w takim tempie jak dotychczas, to nie tylko kopalnie na Śląsku będą miały problemy. Jeżeli energetyka będzie płacić poniżej 8 zł za GJ energii, to również Bogdanka nie będzie w stanie sprostać wymaganiom rynku. To dramat nie tylko Kompanii, ale całego polskiego górnictwa – powiedział Mirosław Taras, prezes KW.

Zarząd Kompanii Węglowej pracuje nad planem naprawczym. Nie bierze się pod uwagę zamykania kopalń, jednak może być realizowany program dobrowolnych odejść, ponieważ odejścia naturalne nie spowodują wystarczającego ograniczenia zatrudnienia. Prezes Taras zapewnił, że zarząd KW nie planuje sprzedaży innych kopalń poza kopalnią Knurów-Szczygłowice. Z czego w takim razie zostałyby sfinansowany program dobrowolnych odejść? – Rząd liczy, że my to sfinansujemy, a zarząd, że sfinansuje to Skarb Państwa – powiedział prezes Taras.

Podstawowa część programu naprawczego będzie gotowa do 30 czerwca. Miesiąc później ma być gotowy tak zwany „szeroki program naprawczy”. Na taki program czeka właściciel. Co będzie zawierał? Ma być w nim

zapisany sposób ograniczania wydatków i podnoszenia wydajności. Zdaniem prezesa Tarasa należy uprościć model funkcjonowania kopalń. Kompania chce także zwiększyć sprzedaż krajową, ponieważ ceny są korzystniejsze niż ceny uzyskiwane w eksporcie. Ten punkt programu naprawczego ma być realizowany siłami Kompanii Węglowej. Całkowitą nowością jest plan.

Kolejnym założeniem programu będzie rozszerzenie sprzedaży krajowej, w przypadku której uzyskiwane ceny są korzystniejsze niż ceny w eksporcie. Sprzedaż będzie prowadzona bez zaangażowanie operatora zewnętrznego.

O tym, czy Kompania Węgłowa przetrwa, czy upadnie, zdecydują jednak najbliższe tygodnie. Zarząd ma nadzieję podpisać do 30 czerwca porozumienie o zastąpieniu w porozumieniu obligacyjnym części banków prywatnych własnym partnerem handlowym. – Pozwoli to uwolnić część długów w bankach prywatnych w naszym pakiecie obligacyjnym, następnie spółka tradingowa obejmie nasze kapitały, bo to jest jedyny sposób, aby te kapitały podnieść i wyjść z sytuacji zagrożenia upadłością. Ten element jest procesem kluczowym – jeżeli nie uda się go przeprowadzić, niestety w drugiej połowie roku istnieje realne ryzyko ogłoszenia upadłości. Myślimy także o przystąpieniu do programu obligacyjnego jeszcze jednego banku, który emitując około 250 mln zł, pozwoli nam złapać oddech finansowy i dzięki temu przetrwać do końca roku, ratując płynność – stwierdził prezes Taras. Ten problem jest bardzo istotny, ponieważ KW osiąga gorsze wyniki, niż było to zapisane w umowie o emisji obligacji. Portal Gazety Wyborczej podał informację, że banki mogą zażądać od KW natychmiastowego wykupu obligacji. KW nie mogłaby spełnić tego żądania i wtedy trudno byłoby uniknąć upadłości.



Czai się ryzyko ogłoszenia upadłości – ostrzegł prezes KW Mirosław Taras podczas konferencji prasowej zorganizowanej 12 czerwca

Kompania Węgłowa rozważa możliwość przeznaczenia jednej z kopalń do prywatyzacji pracowniczej. Nad działaniami naprawczymi pracują w KW cztery zespoły. W każdym z nich są przedstawiciele strony społecznej. – Nie zgadzam się, aby związki zawodowe występowały w roli recenzentów. Oczekuję aktywnej pracy w celu wypracowania najlepszych rozwiązań – powiedział prezes Taras.

Równoległe do prac w KW trwają rozmowy związkowców z rządem. Jedną z rządowych propozycji jest to, aby uelastyczyć czas pracy i aby takie rozwiązania znalazły się w kompanijnym układzie zbiorowym pracy. Piotr Rykała, wiceprezes KW do spraw

pracowniczych, poinformował, że wykonano 90 proc. prac związanych z układem zbiorowym pracy. Sposób organizacji pracy jest w 10 proc., które trzeba uzgodnić, jednak porozumienie zawarte w lutym między związkami a zarządem pozwala dyrektorom kopalń dostosowywać czas pracy do aktualnych potrzeb. Wiceprezes Rykała nie zgodził się z twierdzeniem, że jeżeli ten problem nie zostanie załatwiony, wówczas będzie trzeba realizować najostrzejszy sposób restrukturyzacji – zamknąć jakąś kopalnię. Jego zdaniem w materiałach rządowych przedstawionych związkom zawodowym nie ma takiej bezpośredniej zależności.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

W WYŻSZYM URZĘDZIE GÓRNICZYM ZADEMONSTROWANO NOWOCZESNE REJESTRATORY

Czarne skrzynki w kopalniach

W kilku kopalniach w rejonach najbardziej niebezpiecznych zostaną zamontowane tzw. czarne skrzynki, które będą rejestrować informacje o zagrożeniach i warunkach klimatycznych. Ponieważ będą działać niezależnie od przyrządów kopalnianych, nie da się w nich zmieniać danych, dlatego też będą źródłem obiektywnych informacji między innymi o przekroczeniach dopuszczalnych stężeń gazów groźnych dla górników. Działając niezależnie od kopalnianych przyrządów, mają ukrócić proceder fałszowania pomiarów.

Według nadzoru górniczego to jedyne tego typu urządzenia na świecie. Specjalne rejestratory mają przyczynić się do prowadzenia rzetelnych pomiarów stężeń gazów. Inspektorzy będą mogli porównać zapisy czarnych skrzynek z zapisami urządzeń kopalnianych.

Pomysł skonstruowania urządzenia, które będzie działało podobnie jak czarna skrzynka w samolocie, powstał po katastrofach w kopalniach Halemba w 2006 r. i Ruch-Śląsk w 2009 r. W obu katastrofach zginęło 43

górników. Przygotowania do produkcji rozpoczęły się, gdy WUG kierował Piotr Litwa, obecnie wojewoda śląski.

– Na pewno zakończą się spory o fałszowanie odczytów pomiarowych. Czarne skrzynki mają zdyscyplinować służby kopalniane i zapewnić prawidłowość i rzetelność



Wykonawcą czarnych skrzynek dla kopalń – wyłonionym w przetargu – jest konsorcjum firm ITI EMAG i Sevitel Sp. z o.o.

prowadzonych pomiarów przez służby kopalniane – powiedział wykonujący obowiązki prezesa WUG Mirosław Koziura.

Prezentacja czarnych skrzynek odbyła się 6 czerwca w WUG. Prace nad aparatami AZRP (Autonomiczny Zespół Rejestrująco-Pomiarowy) prowadzone były od kilku lat.

Wykonawcą czarnych skrzynek dla kopalń – wyłonionym w przetargu – jest konsorcjum firm ITI EMAG i Sevitel Sp. z o.o. Wykonano pięć przyrządów. Trafiają one do czterech kopalń węgla kamiennego i jednej kopalni rud miedzi.

Przyrządy zostały kupione ze środków NFOŚiGW i będą wykorzystywane w bieżącej działalności kontrolnej WUG oraz katowickiego, gliwickiego, rybnickiego i wrocławskiego okręgowego urzędu górniczego. AZRP będą dostarczać wiedzy o stężeniach takich gazów jak metan, siarkowodór, tlenek węgla, dwutlenek węgla i tlen oraz mierzyć temperaturę, wilgotność powietrza oraz prędkość przepływu powietrza.

W konferencji uczestniczyli wojewoda śląski Piotr Litwa oraz wykonujący obowiązki prezesa WUG Mirosław Koziura. Zasady funkcjonowania i możliwości AZRP zaprezentował Mirosław Krzystalik, zastępca dyrektora Departamentu Energomechanicznego WUG.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI